

Jerzy Bobryk,
profesor zwyczajny,
Instytut Psychologii PAN, Warszawa

Recenzja w przewodzie habilitacyjnym Doktora Andrzeja Dakowicza
prowadzonym na Wydziale Nauk Społecznych KUL

Ocena pracy habilitacyjnej: *Powodzenie małżeństwa. Uwarunkowania psychologiczne w perspektywie transgresyjnego modelu Józefa Kozieleckiego.*

Jest to praca, 310 stron, wydana przez wyd. Trans Humana, Białystok 2014, nosząca tytuł: *Powodzenie małżeństwa. Uwarunkowania psychologiczne w perspektywie transgresyjnego modelu Józefa Kozieleckiego.*

Praca składa się z dwu głównych części:

[1] Przeglądu teoretycznego

[2] Opisu założeń, metody i wyników przeprowadzonych badań.

Dodatkowo mamy w książce [3] Bibliografię, [4] Aneks [5]; Angielskie streszczenie [8], Indeks nazwisk i indeks rzeczowy [7-8], spis rysunków i tabel [9-10].

Ad [1] i [5]

Część teoretyczna (razem ok. 131 stron) pełni przede wszystkim funkcję wprowadzenia do badań, jednak może być traktowana jako autonomiczny przegląd zagadnień i teorii sygnalizowanych w tytule pracy. Część ta jest jasna, dobrze uporządkowana i, jak sądzę (bo nie jestem specjalistą od psychologii małżeństwa) napisana kompetentnie. Podstawą rozważań teoretycznych jest teoria transgresji autorstwa Józefa Kozieleckiego. Wybór tej właśnie teorii jest zaletą pracy¹. Inną zaletą jest fakt, że teorię transgresji stosuje się tu i rozwija w sposób twórczy, bo Józef Kozielecki (*Psychotransgresjonizm*, Warszawa 2001)

¹ Fakt, że nie jest to żadna z teorii proponowanych w psychologii obszaru języka angielskiego, jak przypuszczam, wielu oceniających może uznać za wadę, ja jednak uważam, że zadaniem polskich pracowników naukowych jest rozwijanie i propagowanie polskiej myśli humanistycznej. Nie chodzi tu o patriotyzm ani nacjonalizm lecz o racjonalność i ekonomię myślenia. Najlepiej rozumiemy to, co pochodzi z naszej kultury, a ta zasługuje na ochronę.

zajmuje się transgresją jednostek i kultur, a przecież pomiędzy tymi bytami jest jeszcze pierwotna grupa społeczna czyli małżeństwo i rodzina.

Są też i słabe fragmenty książki. Należy do nich rozdział 3 (a raczej jego fragmenty: str. 99-110, i 121-128), w którym Andrzej Dakowicz nie wyszedł poza stereotypowe (czyli dość powierzchowne) porządkowanie kierunków i szkół w psychologii. Stereotypem jest brak rozróżnienia amerykańskiej psychologii humanistycznej i europejskiej psychologii egzystencjalnej.

Takie rozróżnienie pozwoliłoby na:

[a] Lepsze przedstawienie istoty zjawiska transgresji, gdyż o niej to właśnie mówiły (choć używały innego języka) popularne niegdyś filozofia i psychologia egzystencjalistyczna, definiując człowieka jako byt, który sam siebie kreuje, przekraczając niekiedy ograniczenia biologii, kultury, etc. Psychologia egzystencjalna rozwijana głównie w Europie istotnie różniła się od amerykańskiej teorii samorealizacji, bo ta ostatnia twierdziła, iż każda samorealizacja jest jedynie/aż wykorzystaniem możliwości wynikających z cech ludzkiego bytu, czyli ma jakieś granice i jakąś wcześniej określoną raz na zawsze istotę.

[b] Przejście w rozważaniach psychologicznych (w ślad za filozofią) od teorii samorealizacji i transgresji jednostki do teorii spotkania/dialogu i dalej pogłębienia popularnej lecz wymagającej rozwinięcia psychologicznej teorii dialogiczności. A takie przejście byłoby naturalne dla teorii małżeństwa, jako że małżeństwo jest przecież spotkaniem mężczyzny i kobiety, spotkaniem w którym można przekroczyć ograniczenia spotykających się².

Sila stereotypów i wad całej niemal współczesnej psychologii ujawnia się też w pojęciu „psychonów”. Te definiowane jako „składniki psychiczne”, czyli, jeśli dobrze rozumiem, składniki ludzkiej osobowości. wymienione psychony to: „wiedza” (PP), „umiejętności” (PI), „procesy motywacyjne” (PM), afekty i nastroje (PE) oraz samowiedza (PO). Wiedza i samowiedza to wytwór czynności poznawczych, procesy motywacyjne i afekty to same czynności, a umiejętności to utrwalone nawyki albo dyspozycje. Zaś cała osobowość to suma możliwości, według jednych teorii, suma nawyków według innych. Więc o czym tu mówimy? Czy może istnieć (jak to zakłada się na stronie 121) i być całością coś, co

² Zatem można powiedzieć, że nie zdarzyła się tu transgresja teorii transgresji, dokonano, co najwyżej, jej samoaktualizacji.

składa się z dyspozycji, procesów (a może czynności) i wytworów (rezultatów) tych procesów (a może czynności)?

Pytanie to rzadko pada w psychologii, która współcześnie niekiedy porównuje nieporównywalne (np. dyspozycje z procesami lub czynnościami). Nie wykorzystano zatem w książce szansy na zwiększenie samowiedzy współczesnej psychologii jako nauki i psychologów jako jej budowniczych³.

Ad [2]

Same badania wydają mi się nowatorskie w swoich zamierzeniach i są raczej rzetelnie przeprowadzone. Tu także poza wymienionymi zaletami mamy i wady, np. w pracy uderza dość ubogi repertuar zastosowanych testów statystycznych.

Poza tym, o ile można uznać, że w pracy w miarę poprawnie zdefiniowano zmienne, to gorzej jest z definicjami wskaźników. Mamy (str. 145) np. H_2 w postaci: „*Potencjalna moc poszczególnych psychonów mężów transgresyjnych zadowolonych ze swojego małżeństwa jest większa niż potencjalna moc poszczególnych psychonów mężów transgresyjnych niezadowolonych ze swojego małżeństwa oraz mężów zachowawczych zadowolonych i niezadowolonych ze swojego małżeństwa*”.

Hipoteza wygląda na postawioną *ex post*. Ale może się myłę. Ważne jest jednak jej uzasadnienie. Z niejasnej definicji psychonu rodzi się wieloznaczność określenia „mocy psychonu”. Choć pewne psychony są (jak napisałem) dyspozycjami, inne są czynnościami, jeszcze inne wytworami czynności lub procesów psychicznych, zoperacjonalizowano je wszystkie identycznie, z użyciem odpowiednich kwestionariuszy. Takie są zwyczaje badawcze psychologii współczesnej, więc jest to zarzut raczej pod adresem współczesnej psychologii niż pod adresem Habilitanta.

Wiedza zawsze ma „większą moc”, jeśli jest jej więcej (pod warunkiem, że jest prawdziwa). Analogicznie możemy pytać, jak to jest z „mocą” psychonu emocjonalnego? Dlaczego mierzy się ją podobnie? Dlaczego ma ta „moc” być wprost proporcjonalna do stopnia pozytywności emocji? (A co z tzw. szaloną lub ślepą miłością?)

Pewne wątpliwości rodzą też założenia badawcze: Wiadomo w psychologii od dawna, że pozytywne emocje nie koniecznie poprawiają funkcjonowanie jednostki, a jak to jest z funkcjonowaniem małżeństw? Co tu udowodniono, a co założono przystępując do badań?

Przyjrzyjmy się interpretacji i podsumowaniu wyników (str. 214-219):

³³ Można zatem powiedzieć, że psychon osobisty psychologa jest dość mglisty. Podkreśla to zresztą Józef Kozielecki w swojej teorii samowiedzy.

[T], „Poczuciu zadowolenia z małżeństwa sprzyja posiadana wiedza na temat współmałżonka.”

[Z], „Istotnym uwarunkowaniem poczucia zadowolenia z małżeństwa jest pozytywne przesunięcie afektywne”.

[Y] „Poziom inteligencji znacząco wpływa na poczucie satysfakcji z tworzonego związku małżeńskiego”.

[X], „Uwarunkowaniem istotnym dla poczucia zadowolenia z tworzonego związku małżeńskiego jest świadomość osobistych przekonań [czyli, tak bym nazwał tę zmienną, postrzeganie siebie jako osoby wśród osób (w znaczeniu takim, jakie nadała pojęciu osoby filozofia chrześcijańska – J.B.)]”.

W przypadku wniosku Y kierunek zależności przyczynowych jest oczywisty, ale z pewnością nic nie wiemy o tym kierunku w przypadku twierdzenia Z, a można mieć różne wątpliwości w przypadku X i T. **Wykonane analizy regresji niczego nie rozstrzygają**, bo analizy takie oparte są na założeniach, że jakieś związki przyczynowe między wybranymi zmiennymi istnieją i apriorycznie przyjmuje się kierunek oddziaływań przyczynowo-skutkowych. Bardziej rozstrzygające, choć nie ostatecznie, byłoby wykonanie badań w planie eksperymentalnym. Oczywiście Habilitant działa tu tak, jak postępuje większość współczesnych badaczy-psychologów.

Pomijając jednak tego typu wątpliwości, ogólny wniosek z przeprowadzonych badań, w moim sformułowaniu, jest następujący:

Im bardziej małżonkowie chcą i wzajemnie starają się traktować partnera jako osobę (w znaczeniu takim jak rozumie termin „osoba” personalizm) tym większe jest prawdopodobieństwo powodzenia w związku i jego „transgresji” (transgresji zarówno jednostek jak i rodziny).

Dlatego – pomimo różnorodnych wad pracy habilitacyjnej: *Powodzenie małżeństwa. Uwarunkowania psychologiczne w perspektywie transgresyjnego modelu Józefa Kozińskiego* – ostatecznie oceniam ją pozytywnie i **stawiam wniosek o dopuszczenie Doktora Andrzeja Dakowicza do dalszych etapów przewodu habilitacyjnego.**

Na koniec chciałbym udzielić kilku (być może użytecznych) rad:

W badaniach użyto 7 skal/kwestionariuszy, z których 5 jest autorstwa A. Dakowicza.

Jeśli chodzi o tę ostatnią grupę mam następujące uwagi:

[a] Użyta skala „Dyferencjał Semantyczny” jest prawidłową modyfikacją znanej w psycholingwistyce techniki badania znaczenia konotacyjnego słów i zwrotów językowych. Dwanaście pojęć wybranych do badania oceniano tu na 4 dychotomicznych skalach. Ponieważ dyferencjał semantyczny (DS) w swoich różnorodnych zastosowaniach ocenia/mierzy znaczenie konotacyjne (czyli emocjonalno – skojarzeniowe) wszelkich wytworów semantycznych więc wybór pojęć (czy czegokolwiek innego co ma konotację) jest tu zawsze dowolny. Jednak nie całkiem dowolny (choć w praktyce tak się niekiedy czyni) powinien być wybór dychotomicznych skal. Badania autorów pierwszej wersji DS. (Ch. Osgood, i inni, *The Measurement of Meaning*, Urbana 1957) pokazały, że skala DS mierzy znaczenie konotacyjne składające się z trzech wymiarów: oceny, siły i aktywności. W badaniach A. Dakowicza są to raczej inne wymiary. Na przyszłość warto sięgnąć do *The Measurement of Meaning*.

[b] w skali „Kwestionariusz Wiedzy o Współmałżonku” usunąłbym pytania o znaki zodiaku i ulubiony kolor.

Wiadomo, że istnieją duże różnice w spostrzeganiu i nazywaniu kolorów między mężczyznami i kobietami. Zatem łatwo tu o nieporozumienia, niezależnie od zgodnej czy niezgodnej odpowiedzi małżonków nigdy nie wiadomo, czy chodzi o nazwę barwy czy o samą barwę. Nie miało to dużego wpływu na rzetelność całej skali, ale na przyszłość warto ten punkt zastąpić innym.

Propozycja usunięcia pytania o znaki zodiaku motywowana jest czynnikami ważnymi choć raczej pozanaukowymi. Osoby badane mogą traktować to pytanie jako aprobatę współczesnej popularności astrologii, a ta jest częścią współczesnego ruchu *New Age*, który z kolei jest jednym z przejawów „neopogaństwa”. Ostatni termin jest opisem raczej niż oceną, traktuję to pojęcie jako odnoszące się do jednego z niekorzystnych trendów współczesnej kultury i cywilizacji, a więc nie mam na myśli aspektów religijnych czy teologicznych, a jedynie fakt anachroniczności tego elementu współczesnej kultury.

Ocena reszty osiągnięć Doktora Andrzeja Dakowicza

Inne publikacje

Przedstawione w przewodzie habilitacyjnym publikacje – niezależnie od tego czy są to artykuły w czasopiśmie czy teksty w pracach zbiorowych można podzielić na trzy kategorie:

[a] związane z koncepcją transgresywności małżeństw czyli z główną tezą pracy habilitacyjnej,

[b] związane z praktycznymi problemami rodziny,

[c] związane z problemami zdrowia i wychowania.

Kategoria [a] nie wnosi, moim zdaniem, niczego, co uzupełniałoby rozważania teoretyczne przedstawione w książce *Powodzenie małżeństwa. Uwarunkowania psychologiczne w perspektywie transgresyjnego modelu Józefa Kozielskiego*. (dalej np. nie wiadomo dokładnie czym są psychony).

Poza częściowym i koniecznym powtórzeniem tez tej pracy zawarte są jednak w tych publikacjach różnorodne próby zastosowania samej teorii transgresji.

Kategoria [b] jest bardzo zróżnicowana i eksploruje psychologię małżeństwa uwzględniając różnorodne czynniki wpływające na powodzenie rodziny i satysfakcję z małżeństwa;

Kategoria [c] to głównie teksty wychodzące poza obszar funkcjonowania jednostek w rodzinie.

Wszystkie trzy kategorie zorientowane są na praktyczną użyteczność badań i teorii psychologicznych. Tak więc działalność Doktora Dakowicza, to przede wszystkim zastosowanie psychologii. Moja wiedza w obszarze zastosowania psychologii jest dość ograniczona, sądzę jednak, że są to prace oryginalne i dobrze ukazujące ogrom pracy, jaki współcześnie stoi przed psychologią rodziny.

Na szczególną uwagę, moim zdaniem, zasługują tu następujące teksty: „Psychologiczna analiza systemów rodzinnych nastolatków doświadczających przemocy fizycznej”, i „Psychologiczna analiza systemów rodzinnych młodych kobiet zaangażowanych religijnie”. Obydwa teksty są ciekawą próbą ustalenia, jakie indywidualne postawy emocjonalne mogą wpływać na funkcjonowanie całej rodziny.

Artykuły (jest ich 21) i rozdziały w książkach (25) napisane przez Andrzeja Dakowicza są niezłej jakości i mają, jak myślę, spore znaczenie dla praktyki psychologicznej.

Druga książkowa praca Andrzeja Dakowicza *Płeć psychiczna a poziom samoaktualizacji*, jest związana z wcześniejszą rozprawą doktorską, której nie znam, więc nie mogę ocenić, na ile wychodzi się tu poza doktorat. Sama w sobie praca jest kompetentna w rozważaniach teoretycznych – dotyczą one płci i samorealizacji – oraz w miarę⁴ interesująca od strony wyników badań. Poza tym warto zauważyć, że w swoim podejściu Andrzej Dakowicz jest nieco bliższy psychologii C. G. Junga niż większość naśladowców Sandry L. Bem, bo podejmuje wątek rozwoju psychicznego i jego związku z cechami psychiki charakterystycznymi dla **obu** płci. Wskazany przez samego Junga fakt, że cechy psychiczne nie muszą dokładnie odpowiadać z cechom anatomicznym, podobnie jak przekonanie, że pomieszanie (a raczej połączenie) tych cech tworzy pełnię człowieczeństwa były już znane przed Platonem (mit o Androgynie). Otwarte ciągle jednak pozostaje pytanie, czy synteza męskości i żeńskości musi nastąpić koniecznie (jak zakładają zwolennicy skrajnej poprawności politycznej) w jednym ciele.

Z kolei praca *Rodzina podlaska wobec różnych wyzwań egzystencji*, książka zredagowana przez Andrzeja Dakowicza, jest cennym pomysłem i jeszcze jedną wskazówką, raczej lokalnego niż „globalnego” zakorzenienia Habilitanta. Taką pozytywnie przeze mnie ocenianą „lokalność” przeciwstawiłbym prowincjonalności. Prowincjonalne jest raczej dominujące we współczesnej psychologii zorientowanie na „globalność”, gdyż, jak to słusznie zauważył T. S. Eliot, wprawdzie nie jest to prowincjonalizm miejsca lecz jest to prowincjonalizm czasu⁵.

Aktywność dydaktyczna i współpraca naukowa Doktora Dakowicza.

Osiągnięcia należące do tego obszaru mogę ocenić tylko na podstawie informacji dostarczonych przez Habilitanta.

Poza dydaktyką związaną z etatem adiunkta w Zakładzie Psychologii Społecznej i Rozwoju Człowieka na Wydziale Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu w Białymstoku

⁴ Użyłem takiego określenia, bo znane mi psychologiczne badania tzw. płci psychologicznej wydają mi się sztampowe i mało oryginalne, a przede wszystkim nachalnie nasycone „poprawnością polityczną” i najczęściej raczej dalekie od rozważań C.G. Junga.

⁵ „W naszej epoce, kiedy ludzie skłonni są bardziej niż kiedykolwiek mylić mądrość z wiedzą a wiedzę z informacją i usiłują rozwiązać problemy życiowe w terminach techniki, rodzi się nowa odmiana prowincjonalizmu, która zapewne prosi się o inną nazwę. Jest to prowincjonalizm nie przestrzeni ale czasu...” – za Ryszardem Kapuścińskim „Podróże z Herodotem”, Kraków 2007, str. 255l

Habilitant wymienia różnorodne szkolenia, warsztaty i kursy z zakresu przygotowania do życia w rodzinie, wychowania, oraz obsługi programów komputerowych.⁶

Habilitant współpracuje z Uniwersytetem Medycznym w Białymstoku, Politechniką Białostocką, Wyższą Szkołą Ekonomiczną w Białymstoku, Wyższą Szkołą Finansów i Zarządzania w Białymstoku, Wyższą Szkołą Administracji Publicznej w Białymstoku, Studium Teologii w Białymstoku, Wyższą Szkołą Wychowania Fizycznego i Turystyki w Supraślu, Wyższą Szkołą Służby Społecznej w Suwałkach, Wyższą Szkołą Suwalsko-Mazurską w Suwałkach, Wyższą Szkołą Humanistyczno-Ekonomiczną w Łodzi, Suwalską Szkołą Biznesu w Łomży⁷, gdzie prowadził/prowadzi zajęcia z psychologii, socjologii, wychowania, technik negocjacji, psychoterapii, socjoterapii, wychowania seksualnego i „problematyki prorodzinnej”.

W rezultacie tak imponującej działalności dydaktycznej i naukowej Habilitant wypromował 34 magistrów, i 26 „licencjatów”.

Działalność organizacyjna i społeczna

Zwracająca uwagę aktywność Habilitanta to przede wszystkim współpraca ze Stowarzyszeniem Pomocy Rodzinie „Droga” w Białymstoku, powołanie do istnienia (i aktywne uczestnictwo w) Podlaskiego Stowarzyszenia Absolwentów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, działanie w Polskim Towarzystwie Psychologicznym (białostocki oddział), uczestnictwo w zadaniach Zespołu Pedagogiki Chrześcijańskiej Komitetu Nauk Psychologicznych.

Do tego wszystkiego należy jeszcze dodać – już przeszłe – działanie w Komisji Zakładowej NSZZ Solidarność Uniwersytetu w Białymstoku, oraz obecną praktykę psychologiczną w ramach działalności Archidiecezjalnego Ośrodka Poradnictwa Rodzinnego w Białymstoku.

Nie należy się przeto dziwić, że Andrzej Dakowicz otrzymywał Nagrody Rektora Uniwersytetu w Białymstoku, odznakę „Zasłużony dla Polskiego Towarzystwa Psychologicznego” i „Medal Komisji Edukacji Narodowej” za szczególne zasługi dla oświaty i wychowania.

⁶ Ciekawą cechą naszych czasów jest fakt, że już obecnie, najczęściej komputerowe programy nie obsługują ludzi, raczej ludzie obsługują programy komputerowe.

⁷ Z góry przepraszam wszystkich zainteresowanych z ewentualne nieścisłości czy nawet pomyłki w tej długiej liście.

Popularyzacja nauki

Podane przez Andrzeja Dakowicza przykłady podejmowanej przez Niego popularyzacji nauki obejmują ponad czterdzieści wykładów, referatów, i „głosów w dyskusji”. Przykłady te nie ograniczają się do problemów wychowania i rodziny, jest tam , między innymi, wykład: „Psychologia w służbie człowieka pracy”, a także wykład wygłoszony w ramach szkolenia z zakresu – przepisuję dosłownie z dostarczonych mi materiałów (załącznik nr 4) – „prowadzenia spotkań z rodzicami uczniów dla nauczycieli”.

Ostateczna konkluzja

Moim zdaniem osiągnięcia Doktora Andrzeja Dakowicza spełniają kryteria określone w Ustawie z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym, oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki z późniejszymi zmianami (Dz. U. z 2014r., poz. 1852), dotyczące warunków przyznania stopnia doktora habilitowanego.

Wnoszę o **dopuszczenie Doktora Andrzeja Dakowicza do dalszych etapów przewodu habilitacyjnego.**

Warszawa 10.11.2015



Jerzy Bobryk